

Taniec, który otwiera umysł - Magdalena Granops (Dancing Poznań 2011)

- Niemożliwym jest nauczyć kogoś tańca czy w tygodniu. Chodzi o to, żeby zarazić kogoś miłością do tańca. Bycie tancerzem to forma spędzania całego życia, a nie tylko wolnego czasu - przekonywał a na pierwszych zajęciach w ramach Dancing Poznań Karina Adamczak-Kasprzak, instruktorka modern jazzu.

- Niemożliwym jest nauczyć kogoś tańca czy w tygodniu. Chodzi o to, żeby zarazić kogoś miłością do tańca. Bycie tancerzem to forma spędzania całego życia, a nie tylko wolnego czasu - przekonywał a na pierwszych zajęciach w ramach Dancing Poznań Karina Adamczak-Kasprzak, instruktorka modern jazzu.

O ścisłości tych słów przekonała się chociażby 16-letnia Klaudia Grzybowska, która od siedmiu lat przyjeżdża do Poznania na warsztaty aż z Gdańska. Miłością do tańca zaraziła ją babcia Janina, uczestnicząca w tym roku na zajęciach po raz jedenasty. - Mamy nadzieję, że tegoroczne warsztaty nas jeszcze bardziej rozwiną i pozwolą zgłębić ulubione techniki. Ja w tym roku kontynuuję modern jazz i broadway jazz, z kolei babcia zdecydowała się na afro cubano - opowiada Klaudia.



Fot. Piotr Skórnicki / Agencja Gazeta

Cała rodzina corocznie w warsztatach uczestniczą. Promiśscy z Poznania: - Pod kątem Dancing Poznań ustalamy wakacje. W tym roku musieliśmy nawet skrócić pobyt w Szwecji, ale nie żałujemy - mówi Joanna, która w tym roku zdecydowała się na taniec orientalny. Z kolei jej mąż Przemysław kontynuuje naukę samby.

Na warsztatach trudno znaleźć kogoś, kto trafi tu po raz pierwszy. Z reguły są to stali bywalcy, którzy miłością do tańca zarażają swoich bliskich i znajomych. - Na zajęciach panuje niesamowita atmosfera, która powoduje, że na pewno będą tu wracać - mówi Marta Bernatowicz,

która za namową przyjaciółki przyjechała, aby nauczyć się tańca contemporary release - odmian tańca współczesnego, którego ruchy są bardzo spokojne i płynne. - Dzisiaj się jeszcze uczymy, ale jutro będziemy najlepsi - zachęcał uczestników prowadzący zajęcia Rosano Nadar z Izraela. - Chodzi o to, żeby zaprzyjaźnić się z podłogą. Jeżeli my będziemy dla niej mili, ona będzie miła dla nas - przekonywał. Uczestnicy bardzo chętnie podjęli to wyzwanie i już po paru minutach zajęć kulali się po ziemi w rytm spokojnej i cichej muzyki.

Zupełnie inny nastrój panował w sali, w której zajęcia z experimental fusion dance prowadziła Ira Kodiche z Francji. Uczestnicy robili... intensywne pompki, przysiady i przeskoki, jednocześnie śmiejąc się i krzycząc. A wszystko to w rytm głośnej muzyki i śpiewu Kodiche. - To jest wietna energetyczna kobieta - mówi uczestniczący w zajęciach Piotr. - Chodzi o to, żeby prowadzący był nie tylko dobrym pedagogiem, ale także potrafił zarazić uczestników pozytywną energią. A jej się to udaje - dodaje. - Głównym założeniem mojego tańca jest otworenie umysłu. Dzięki jesteście mi bez granic, wszystkie style się mieszają - mówi Kodiche.

Źródło: Gazeta Wyborcza Poznań

Dodane przez : Waldemar, dnia sierpień 23 2011 09:32:05